

In Vitro

Żyjemy w XXI wieku. Postęp technologii i samej Nauki znacząco się rozwinął. Możemy regularnie opuszczać Ziemię, ba nawet zamieszkać poza nią, budując stacje orbitalne na okręgu Ziemi. Marzymy o wielkich i dalekich wyprawach w Kosmos. Jeszcze chwila a będziemy wykorzystywać energię Słońca do napędu różnych pojazdów. Własną wiedzą pojmujemy otaczający nas świat. Nawet próbujemy podpatrywać głębie Kosmosu. Czynimy to przy udziale własnego umysłu. Nikt obcy z poza Ziemi nie przekazuje nam wiedzy, do której zdążamy. A jednak wbrew rozumowi, z trwogą zwracamy się do bogów, których nasze oczy nie widziały, ani ucho nie słyszało. W nieszczęściu prosimy ich o pomoc lub dziękujemy za łut szczęścia w dniu naszej radości. Dlaczego zwracam uwagę na bogów? Dlatego, że przyszedłem na świat, który jest wypełniony wiarą w różnorodne bóstwa. Dorastałem i wychowywano mnie w chrześcijaństwie, jednocześnie pobierałem naukę w szkole powszechnej, wolnej od jakiegokolwiek wiary. Mój dzień powszedni różnił się od dogmatów wiary, która dążyła do zniewolenia mojej osobowości. Przez lata samodzielnie nabywałem wiedzę na temat chrześcijaństwa i innych wiar uznając, że niewielką ich część ma coś wspólnego z człowieczeństwem. Cokolwiek czynimy, jest naszą wolą. Czy jest ona dobra, czy też nie, nikt z poza tego świata nie ma wpływu na nasze działanie. Ziemski król, kapłan czy też święty nie mają mocy zmienić woli Człowieka, który przy swoim zdaniu pozostaje. Więc gdzie są ci bogowie? Pragnieniem Człowieka jest kierowanie rozumem ku Nauce. Ludzie dążą do wspólnoty rodzinnej, pragną dzieci, które są radością życia. Żadne wymyślane bóstwo ani święty nie tworzy rodziny ani nie spłodzi nam potomstwa, o ile tego sami nie učinimy. Ale czasami z powodu błędów w konstrukcji budowy ciała żeńskiego, lub słabości nasienia męskiego nie dochodzi do zapłodnienia, które nazywamy niepłodnością. Jeszcze nie tak dawno ci co pragnęli potomstwa, odchodzili z tego świata bezpotomni. Teraz, kiedy następuje rozwój mikro technologii oni nie są już bez szans. Istnieje metoda In Vitro, otwierająca im drogę do własnego potomstwa. Polega na umieszczeniu męskiego zarodka w komórce jajowej poza ustrojem kobiety, a następnie przeniesienie zapłodnionej komórki jajowej do jamy macicy. Tam łącząc się z układem krwionośnym zarodek rozpoczyna ewolucję. Metoda In Vitro korzeniami sięga zamierzchłych czasów obecnej cywilizacji. Wspomnieć należy, że Izaak przypisany syn Abrahama spłodzony został metodą In Vitro. Nasienie męskie zwane zarodkiem, to żywy detal obrazu Człowieka, pod postacią rysunku. Od

wyrazistości rysunku zależy czy powstające ciało będzie wolne od wad. Krew transportuje materiał pod postacią pierwiastków, które służą do budowy ciała. Alkohol, narkotyki lub medykamenty są niepożądane przy budowie ciała, mogą wpływać na jakość budulca. Zarodek męski przekształca się w ciało i tylko w ciało. Po opuszczeniu kobiecego łona oraz rozerwaniu przez ciśnienie atmosferyczne błony, zamykającą przed zalaniem wodą płodową oskrzela i płuca, wtłoczeniu pierwszego łyku powietrza, ciało zostaje ożywione. Chwilę przed narodzeniem moc, którą jesteśmy, wypełnia ciało. Wraz z wydanym okrzykiem stajemy się Człowiekiem. Rozpoczyna się kolejne nasze życie. Ciało, które nie jest wypełnione mocą, staje się bezużyteczne. W nim nie ma Człowieka ani pamięci, która tworzy obraz. Utrudnianie zapłodnienia kobiety tą metodą jest zbrodnią wymierzoną w rodzaj ludzki. Powinno być z mocy prawa napiętnowane. A ten, kto używa bóstwa do walki z In Vitro, poniża nie tylko godność Człowieka, ale porównuje swoją tożsamość do rzeczy martwych. Pamiętaj, że zarodek to nie płód, tylko szczegółowy żywy rysunek Człowieka umieszczony w pamięci męskiego nasienia. Ale i to należy wiedzieć, że nie każdy zarodek wypełniony jest rysunkiem Człowieka. Wówczas bezpłodność jest stuprocentowa.

Tą wiedzą dzieli się Jerzy Zygmunt Żelichowski, dnia 5 maja 2013 roku.

